GWIAZDA PIEKARSKA.

Pismo ludowe, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i oświacie.

№ 80. N. Piekary, środa 5. Października 1889. **Rok 2.**

„Gwiazda Piekarska“ wychodzi co **Środę** i **Sobotę**. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach, u panów agentów jak i dla miejscowych 1 markę; pod opaską 1 markę 50 fen.; w Anstryi z przesyłką 1 fl. — Wprost z Ekspedycyi 85 fen.

Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcya lub Ekspedycya „Gwiazdy Piekarskiej“ w N. Piekarach (Deutsch-Piekar O.S. per Scharley.) Za ogłoszenia płaci się od wiersza drobnego lub zajętego miejsca 15 fen. Reklamy 30 fen.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

OD REDAKCYI.

Jeszcze można zapisywać

„Gwiazdę Piekarską“

kto dotąd jej nie zapisał, boć to dopiero drugi numer na nowy kwartał wychodzi dzisiaj. A każdy z abonentów któryby sobie życzył jakich numerów z poprzedniego kwartału, dostanie takowe, o ile zapas starczy bezpłatnie.

A „Gwiazda nasza, jak już wiadomo, kosztuje wraz z „Przyjacielem Domowym“ tylko

jedną markę

na kwartał, a ci co ją sobie z Ekspedycyi tu **w Piekarach** sami odbierają, płacą tylko **85 fenygów.**

W cenniku pocztowym (Zeitungs-Preisliste) „Gwiazda“ zapisaną jest: II-te Abtheilung polnisch Nr. 35—1889. — Komu dogodniej, może dać pieniądze i listonoszowi gdy do wsi przyjdzie, a „Gwiazdę“ z „Przyjacielem Domowym“ kazać sobie przynosić. — *„Gwiazda“ wysyłana pod opaską,* kosztuje 1 m. 50 f., do Austryi, Galicyi etc. 1 zltr. *Pojedynczy egzemplarz* na miejscu, w ekspedycyi *w Piekarach*, jak i *w filji naszej redakcyjnej* **w Bytomiu,** — bez „Przyjaciela Domowego“ kosztuje tylko 5 f., zaś z „Przyjacielem Domowym“ 10 f.)

Redakcya i Administracya Gwiazdy Piekarskiej.

Wiadomości kościelne.

W przyszłą niedzielę Kochani Czytelnicy Kościół nasz Boży na całym świecie katolickim obchodzi uroczyście Święto Matki Boskiej Różańcowej, ustanowione pierwotnie pod nazwą

Najswiętszej Maryi Panny Zwycięzkiej.

O święcie tem pisaliśmy obszerniej w zeszłym już roku, a i korespondencyami ostatniemi Czytelnicy chyba dostatecznie są objaśnieni o tem Święcie jako i o bractwach ku czci N. Maryi Panny Różańca świętego ustanowionych, nie będziemy więc tu powtarzać się pod tym względem to tylko powiemy, że uroczystość ta przywiązaną jest do niedzieli 1-wszej października, a ustanowioną od Piusa V-go Papieża, za zwycięztwo nad Turkami pod Lepante 1571 r. Ojciec ten święty Różańcowemu bowiem nabożeństwu owo zwycięztwo przypisywał.

Za przyczyną to Matki Boskiej Różańcowej, tak od Grzegorza XIII-go nazwanej, wielkie dobrodziejstwa spłynęły na ludzkość, wiele zwycięztw odniesionych zostało, i wiele klęsk odwróconych; z tego też to powodu, Stolica Apostolska, największe odpusty Świętu temu nadała.

Co do bractw, to przy tej sposobności, choć w kilku słowach nadmienimy, że najwięcej ich zawiązało się i stanęło pod wezwaniem N. Maryi Panny Różańcowej, i Szkaplerznej.

Przez bractwa Kochani Czytelnicy rozumieć należy religijne stowarzyszenia, które wierni między sobą pod przewodnictwem Zwierzchności duchownej, dla wypełnienia pewnych ćwiczeń pobożności składają.

Lubo natura samego bractwa leży w Kościele, jako w widomem Królestwie Jezusa Chrystusa, formę jednak i organizacyę swoją winny one zakonom.

Bractwo bowiem jest właściwie naśladowaniem życia zakonnego na świecie, a wypływa ... z wysokiego szacunku życia klasztornego i zakonnego.

List Pasterski, wszystkich Biskupów niemieckich.

Podpisani Biskupi

Czcigodnemu Duchowieństwu i Wiernym Swych Dyecezyi zasyłają Pozdrowienie i Pokój w Panu!

(Dalszy ciąg.—Zobaczyć Nr. 79)

Dalej powinniśmy odrzucić twierdzenie, że katolicka nauka o ofierze mszy świętej zaprzecza, że ofiara Chrystusa Pana na krzyżu wystarcza do zbawienia wszystkich, albo przez to jej wartość zmniejsza.

Kościół katolicki naucza, że ofiara mszy świętej nie jest nic innego, jak sakramentalne i nabożne obchodzenie tej jednej ofiary, przez którą świat został odkupiony, przez co wykonujemy rozkaz Chrystusa Pana: „To czyńcie na pamiątkę moją“, a podług słów św. Apostoła „śmierć Pańską opowiadamy, aż przyjdzie“, owa „ofiara czysta“ Chrystusa, „kapłana na wieki według porządku Melchizedechowego“, którą na całej ziemi Bogu na część składamy. Jakby mogła ofiara mszy świętej ubliżyć ofierze krzyżowej, gdy każdy katolicki Chrześcianin wierzy i wie, że przez nią najściślej się łączy z ofiarą krzyżową, i że wszystkie łaski, które przez udział w niej, a osobliwie przez komunią św. odbiera, jedynie i całkiem wypływają z ofiary krzyżowej, z którą ta sakramentalna ofiara jest jedną i tą samą ofiarą tak, że jedna drugiej niczego ani nie odbiera, ani do niej nic nie dodaje. Jak Chrystus Pan swojej ofiary świat odkupującej, którą w pełni czasu raz na zawsze na krzyżu wykonał, przez to nie osłabił, że ją tak pośrednik nasz nieustannie przed tronem bożem ofiaruje, tak i my bynajmniej owej ofiary nie krzywdzimy, kiedy w sprawowaniu ofiary przenajświętszego sakramentu ołtarza przez tegoż Zbawiciela naszego postanowionej przystępujemy do tronu Boga miłosiernego.

Dalsze oskarżenie, które tak samo odrzucamy, jest to, że kościół katolicki przez naukę swoją o odpuszczeniu grzechów przy spowiedzi i o odpuście, prawdziwą chrześciańską pokutę niszczy i prawdziwej poprawie serca zaporę stawia

Kościół katolicki na mocy wyraźnych wyroków Pisma świętego i całą starożytnością chrześciańską naucza, że kapłan ma władzę odpuszczania grzechów, że Chrystus Pan, który jedynie z boskiej swojej władzy i wskutek niezmiernych zasług swoich grzechy może odpuszczać, apostołom swoim i następcom ich władzy odpuszczania grzechów w imieniu jego udzielił temi słowy: „Którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone: a którym zatrzymacie, są zatrzymane“; że z słów, którémi Pan Jezus ten sakrament ustanowił, i z rzeczy samej koniecznie wynika, że, aby otrzymać grzechów odpuszczenie, trzeba je wyznać przed namiestnikiem Chrystusa w spowiedzi.

Ale kościół katolicki nie naucza, że wyznanie grzechów i rozgrzeszenie kapłańskie samo przez siebie wystarczają do odpuszczenia grzechów. Bez ustanku głosi się z wszystkich katolickich ambon i naucza się w każdej katolickiej szkole, że same wyznanie grzechów nie wystarcza do odpuszczenia grzechów, ale że do tego pierwszy warunek, którego niczem zgoła zastąpić nie można, jest serdeczny żal za grzechy i mocne postanowienie poprawy, z którem powinno się łączyć wierne zaufanie w miłosierdziu bożem dla Chrystusa Pana. Każdy katolik wie, że bez tego prawdziwego wewnętrznego nawrócenia się, rozgrzeszenie kapłańskie jest nieważne. W jaki więc sposób spowiedź mógłaby osłabić ducha pokuty, jakby mógła przeszkadzać prawdziwej poprawie? Przeciwnie jesteśmy o tem przekonani, że ona jest skutecznym środkiem, przez mądrość i miłość boską postanowionym, aby do prawdziwej pokuty i pokory pobudzać, aby prawdziwe poznanie samego siebie uskutecznić i aby każdej pojedyńczej duszy wyjednać oświecenie, pociechę i nawrócenie.

Co zaś się tyczy odpustów, to kościół katolicki zawsze nauczał i dziś jeszcze naucza, że celem ich nie jest odpuszczenie grzechów, ale uwolnienie od kar doczesnych, a że ci tylko tego osięgnąć mogą, którzy się już nawrócili i którym grzechy już odpuszczone. Jeżeli to się rozumie przez odpust i tak go się używa — a nie ma katolika, który by o tem inne miał mniemanie i inaczej ich używał, — i odpusty są zbawiennym środkiem, aby wzbudzać ducha pokuty i przez uczynki nabożeństwa, zaparcia siebie samego i miłości bliźnich, które do uzyskania ich nakazane, wynagrodzić te surowe uczynki pokuty zewnętrzne, których z łagodności i miłosierdzia kościół dzisiaj już nie żąda.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Zwycięstwo wiary naszej św.

Bóg niepojętem jest w wyrokach swoich! Zdawaćby się mogło, że ciężkie dzisiejsze doświadczenie po to tylko zesłał na Kościół swój, by świat poznał całę jego potęgę i siłę. Wśród tej czarnej ciemności, jaka zdaje się otaczać nasz Kościół św. przebija się bowiem co chwilę promień cudownego światła, który mówi słowy wymownemi niewiernym: „Patrzcie, ten Kościół święty nawet w ucisku... zwycięża.“ Takiem promieniem jest wieść, obiegająca obecnie świat cały, oznajmiająca nam, iż pogańskie cesarstwo Japońskie chce przyjąć wiarę ka-

toficką. Japonia jest potężnem państwem położonem na dalekim wschodzie azyatyckim w pobliżu Chin. Dzisiaj liczy Japonia czterdzieści milionów mieszkańców i jest jednem z najpotężniejszych i najbogatszych państw azyatyckich. Dotąd wyznawała Japonia wiarę pogańską polegającą na czczeniu słońca i na innych zabobonach. Dzisiaj przesłał cesarz japoński Ojcu św. pismo, w którem oświadcza, że chciałby przejść wraz z całem ludem swoim na łono Kościoła katolickiego. Wiara katolicka ma według słów cesarza stać się w Japonii drogą do zbawienia. Było to przed dwustu przeszło laty. Pracował tam wówczas nad tem św. Ksawery wraz z innymi misyonarzami. Ale znać lud japoński był wówczas jeszcze za ciemny do rozpoznania prawdy. Podburzony przez złych ludzi, powstał, wymordował świętych misyonarzy i nawróconych przez nich braci swoich i na nowo popadł w ciemności pogaństwa. Dzisiaj stosunki się zmieniły. Lud japoński sam widocznie przejrzał, iż wiara jego jest czczym i grzesznym zabobonem, bo sam pragnie światła chrześciańskiego. Nie wątpimy atoli ani na chwilę, że wrogowie Kościoła katolickiego użyją teraz wszelkich złych wpływów i sił, by Japończyków odwieść od powziętego zamiaru. Ale z drugiej strony ufamy w Boga, iż złamie szyki swych niewiernych synów i Kościół nowem otoczy tryumfem. A będzie to tryumf nad tryumfy, jeżeli Ojcu św. uda się w tych ciężkich dla Kościoła czasach pozyskać aż 40 milionów nowych wyznawców. Módlmy się więc, by się to stało! (N. R.)

Dwie Kumoszki.

POWIASTKA.

(Dalszy ciąg.—Zobaczyć Nr. 79.)

— Kto goni?... złodziej? rabuś? — pytał żyd przerażony.

Na ten hałas zbudziła się i wybiegła z alkierza Mordkowa, a za nią pół tuzina rozespanych dzieciaków. Wszyscy krzycząc dopytywali się Filipa, gdzie złodziej, gdzie rabuś!

— Ale nie, nie! — przeczył wieśniak.

— To kto was gonił? Czemu wy taki gwałt zrobili!

— Djabeł! wybąknął Filip.

— Jezus Marja!... Trójco święta! — zawołały Grzmotkowa z Paciorkową, nieco oprzytomniałe pod wpływem przebytego wrażenia. Mordko odetchnął swobodniej; położył rękę na ramieniu wciąż jeszcze drżącego wieśniaka i rzekł:

— Filipie, wy przyganiacie, że u mnie wódka słaba; nu ona dziś była dla was zamocną, bo wam całkiem porządek w głowie przewróciła!... Wy sami nie wiecie, co gadacie

— Ba, przecież żyję i czuję;... gnał za mną do samej karczmy; — tłómaczył się Filip, nie spuszczając wzroku z drzwi, jakby z tamtąd groziło mu jeszcze niebezpieczeństwo!

— Laboga, laboga! zawodziły niewiasty.

— Wyście zgłupieli Filipie — powtarzał żyd.

— Otóż, powiem wam wszystko, jak było, a sami przyznacie, żem tak całkiem nie zgłupiał, choć tych parę marnych kieliszków wypiłem. Wyszedłszy z karczmy, idę gościńcem, a rozmyślam sobie o wszystkiem, coście tu gadali; najbardziej siedział mi w głowie ów djabeł, co się za parobka wynajął i swemu gospodarzowi dukaty w miejsce ziarna młócił. Ciemno było choć oko wykol, jeno się wśród tej nocy wierzby przydrożne jeszcze mocniej czerniły. Spojrzałem na jedną, drugą, aż tu wśród gałęzi tej karlatowej, co przy pańskiej granicy stoi, coś migocze i błyszczy. Stanąłem, przyglądam się, wyraźnie para ślepiów świeci jak węgle w ciemnościach, i wciąż na mnie pomrugują. Wytreszczam oczy lepiej, podchodzę krok bliżej ku drzewinie, aż tu widzę nad ślepiami sterczy rogów para, prostych, w górze nieco zakrzywionych... Brr!... ciarki mnie przeszły, chciałem zmykać; ale potem myślę sobie, a może to jakie uczynne djablisko; jeśli tu skarbów pilnuje, usypie mi choć z czapkę dukatów; wzmogłem się na odwagę, uchylam czapki i mówę: ...Wielmożny panie djable!... a ten nic jeno oczami błyska i rogami potrząsa; — trzeba z nim grzeczniej, mówię sobie, może to jaki starszy z piekła. Przeżegnawszy się krzyżem świętym, zbliżam się pod same drzewo i, kłaniając mu się czapką do ziemi, rzekłem; Jaśnie wielmożny panie biesie... a ten jak nie hulnie z wierzby... jak nie grzmotnie mnie kopytem w łeb... Wrzasnąłem — i dalej w nogi, nie oglądając się po za siebie. ale czułem, że i on za mną goni.. Ja przez rów, — on za mną; ja przez drogę, — on za mną; a jak na złość w całej wiosce głucho i ciemno, ledwom duszy nie wydychał, nim zdążyłem się tu schronić.

— A gdzież on został? — spytała Paciorkowa.

— Tam przed karczmą — odrzekł Filip, wskazując ręką.

— O rety!... rety!... rety!... — zawołały kobieciny.

— Nie trzeba go było z piekła wywoływać; pewnikiem przyszedł po dusze, co się z nim spotkać chciały — odezwała się Paciorkowa.

— Cicho bądźcie! — trąciła ją Grzmotkowa — on tam słyszy.

— Niech słyszy, niech wie, kto go wzywał; do mnie mu wara!

— A może on do was większe ma prawo, niż do mnie — odcięła się Grzmotkowa.

— Ja nie bluźniłam!

— Oj! oj! wy się modlicie pod figurą, a djabła nosicie za skórą. A kto mnie tu na wódkę dziś sprowadził? nie wy? — wołała co sił Grzmotkowa, aby przed owym domniemanym djabłem obwinąć swoją towarzyszkę.

— Ja was dziś ale wyście mnie wczoraj sprowadzili — broniła się Paciorkowa.

— A wy pozawczoraj!

— Wyście pokuśnicą!

— Moja noga nie postałaby tu, gdyby nie wasze namówiska!

— Nie dam córki w dom takiej bezbożnicy!

— Mój syn nie dla waszej Zośki stara Judaszko.

— Weźmie cię djabeł jak swoją.

— Ciebie weźmie...

I kłótnia zawrzała między dwoma serdecznemi kumoszkami, aż żydówka poczęła je mitygować, nie przestając jednak powtarzać: aj waj, aj waj, co to znaczy? co to jest?...

— Macie go. to on! — wrzasnął raptem Filip, ukazując palcem w kierunku okna. Wszystkich oczy zwróciły się w jeden punkt, gdzie na tle ciemnej szyby błyszczała para oczów i rysowały się okazałe rogi.

— Ryfke, zejst du; nasza koza przyszła — zawołał radośnie Mordko.

Była to w samej rzeczy koza rogata, która wsparłszy się przedniemi kopytkami o futrynę okna, dawała znać o sobie, aby ją do izby wpuszczono.

— Jaki on!... co za on?... — zawołał Mordko, spoglądając na Filipa z oburzeniem. — Czy nie moja prawda, że wam gorzałka w oczach zamroczyła? widzieliście djabła tam, gdzie go nie było. Nu, to takie mądre bidle to moja koza roagta! ona sobie pójdzie w krzewiny, wesprze się na przednie kopitka o gałąź, obje liście nisko i wysoko.

— O bestja, bestja, co ona mi narobiła strachu; tak mnie kopytem zwaliła — zamruczał Filip.

— Na co było do ziemi jej się czapką kłaniać; ona tego niezwyczajna; wyście ją zestraszyli, to na was skoczyła, myślała, co się z nią i z jej rogami bóść chcecie — tłómaczył żyd, wpuszczając rogatą kozę do izby, która z powagą wyminąwszy przerażone zgromadzenie, podążyła do komina i legła z wygodą w popiele.

Ucichły zawstydzone kumoszki; tylko żydówka jęczała, trzymając się za lewy bok.

— Aj waj! aj waj! tak mi się serce trzepie, tak mi się trzepie, jak spłoszony ptak. Co ten Filip narobił za gewałt.

— No, Filipie — groził Mordko — jeśli mi żona zachoruje, to wy będziecie płacili doktorów, felczera, aptekę, a może i ciepłe wody, jak tego będzie potrzeba, bo ja was zaskarżę do sądu.

— Niech to wszystko płaci koza, bo ona całego kramu narobiła — odparł Filip i zatuliwszy głowę w kożuch wyniósł się z karczmy. Za nim podążyły kumcie, każda w swoją stronę, nie odprowadzając się wzajemnie pierwszy raz od lat wielu.

W pierwszą niedzielę po owym zdarzeniu z kozą dwie bryki dążyły gościńcem, prześcigając się wzajemnie. Na jednej siedziała Paciorkowa, Józik i Zośka, na drugiej Grzmotkowa z synem i jego wybraną dziewczyną ze swoją matką. Jechano dać na zapowiedzie. Wprawdzie nasze kumoszki miały oblicza trochę zachmurzone, ale za to młodym śmiały się usta i oczy ze szczęścia. Józik wyglądał jak szlachcic, nawet sama Paciorkowa czuła się dumną z przyszłego zięcia.

Każda z matek pośpieszyła z przyzwoleniem, chcąc zrobić na złość swej przeciwniczce. Młodzi na tem wygrali.

I choć djabeł poróżnił dwie kumoszki-pijaczki, to Pan Bóg złączył dwie miłujące się pary.

Przegląd polityczny.

Rosya zbroi się na gwałt, jakby już za kilka dni wojna wybuchnąć miała. Do „Wielkopolanina" donoszą że: Zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej otrzymał rozkaz z Petersburga, aby do 1-go listopada r. b. przygotował 400 wagonów towarowych, które mają być pomieszczone na stacyi Warszawa. Gdyby miejsca zabrakło lub też pomieszczenie okazało się na tej stacyi niemożliwem, zarząd kolei ma wybudować osobny tor, na którym wagone te ustawione być mają. Gazeta zaś wiedeńska „Neue fr. Presse" donosi że od 21-go września przybywa codziennie na stacyą Proskurów kilka pociągów z wojskami różnego rodzaju broni, które z głębi Rosyi pochodzą i dalej ku Kamieńcowi Podolskiemu bywają posuwane. Jak twierdzą rosyjscy oficerowie, wysłano do Kamieńca sześć pułków kaukazkiej kawaleryi i cztery pułki piechoty. Wzdłuż linii kolejowej Wołoczyska-Zmierzynka, skoncentrowano już silne oddziały wojska; a prócz tego wzdłuż całej granicy wystawione będą wieże obserwacyjne. Graniczące z Galicyą i Bukowiną terytorya rosyjskiego państwa, są w ogóle przepełnione wojskami, a skoro się przekroczy granicę, to zdaje się, iż zachodzimy się w rejonie armii, zamierzającej się naprzód posuwać w strategicznym marszu.

„N. fr. Presse" twierdzi, iż wiadomość tę, którą uważa za „stanowczo niepokojącą," otrzymała z wiarogodnego źródła i dodaje, iż w ostatnich tygodniach rząd rosyjski na samej północno-wschodniej granicy austryackiej wzmocnił swoje wojska o jeden korpus kawaleryi z 6 pułków złożony i jedną dywizyą piechoty o 4 pułkach.

Niemce. „Reichsanzeiger" ogłosił w dniu 30 września 1889 roku następujące rozporządzenie, odnoszące się do wejścia w życie ustawy z dnia 5 maja 1886 roku, odnoszącej się do zabezpieczania na przypadek choroby lub niezdatności do pracy osób zajętych przy gospodarstwie rolnem i leśnem:

My Wilhelm z Bożej łaski cesarz niemiecki, król pruski i t. d. rozporządzamy na mocy § 143 rozdz. 2 ustawy, odnoszącej się do zabezpieczenia na przypadek choroby lub niezdatności do pracy osób przy gospodarstwie rolnem i leśnem, z dnia 5 maja 1886 roku (Dziennik ustaw rzeszy str. 132) w imieniu rzeszy, po udzielonem przyzwoleniu ze strony rady związkowej, co następuje:

Ustawa, odnosząca się do zabezpieczenia na przypadek choroby lub niezdatności do pracy osób zajętych przy gospodarstwie rolnem i leśnem z dnia 5 maja 1886 roku staje się prawomocną od dnia 1 października 1889 roku w księstwie sasko-meiningskiem w całej swej rozciągłości.

Dan w Nowym pałacu 30 września 1889.

(L. S.) *Wilhelm.*

Bötticher.

— Parlament niemiecki został zwołany na dzień 22 października r. b.

— Pod Stutgardem (stolica Wirtembergii) zdarzyło się nieszczęście na kolei żelaznej. Dwa pociągi uderzyły na siebie, przyczem zostały trzy wagony osobowe strzaskane a jeden ciężko uszkodzony. Siedem osób poniosło śmierć na miejscu a 43 osób zostało ciężko okaleczonych — prócz tego 8 osób poniosło lżejsze rany. Prokurator zarządził śledztwo a rząd wysłał na miejsce wypadku wysokich urzędników. Rannych umieszczono w miejskich szpitalach.

Rosya. „Graždanin" donosi o ukazaniu się cholery w Reszcie (w Persyi). Rosya zarządziła już środki ostrożności.

Włochy. Z Rzymu donoszą, iż reprezentant Rosyi, Izwolskij, zaraz po swem przybyciu do Rzymu, odwiedził J. E. Kardynała Rampollę i oświadczył mu, że rząd rosyjski ma dobrą wolę (!!) porozumienia się co do mianowania Biskupów polskich. Zdaje się, że Papież, nie czekając na zwykły konsystorz Kardynałów, zamianuje tych Biskupów osobnemi bullami.

Holandya. W zeszły czwartek (26 z. m.) wybuchł w Roterdamie wielki sjrejk robotników portowych. Nazajutrz znów świętujący robotnicy usiłowali powstrzymać innych robotników od wyładowania okrętu „Harwich.". Policya ale wkroczyła i gołą bronią rozpędziła strejkujących. Wieczorem tegoż dnia (27) położenie bezrobocia (strejku) pogorszyło się. Samych strejkujących stanęło 5000. Wojsko stanęło na miejscu pod bronią. — Z Hagi wysłano oddział konnicy. Strejkujący uderzyli na policyą, która użyła broni i raniła lekko kilku robotników. 28-go robotnicy strejkujący odbyli zgromadzenie, skutkiem którego rozpoczęto układy z chlebodawcami. Dnia 29-go robót w porcie jeszcze nie podjęto, ale dzień cały minął bez zaburzeń. Naczelnik ostatniego bezrobocia londyńskich robotników dokowych, p. Burns, nadesłał pono 3000 florenów uczestnikom strejku portowego w Roterdamie. — Dnia 30-go pewna liczba robotników chciała na nowo podjąć pracę, ale inni strejkujący nie pozwolili. Położenie nie zmieniło się. Na morzu znajdują się dwa okręty wojenne, trzy łodzie kanonierskie i dwie zbrojne szalupy w pogotowiu, które wspólnie działać mają, gdyby przyszło w porcie do groźniejszych zaburzeń. W dniu 1 października kilka parowców kupieckich wyładowało towary z pomocą własnej załogi. Strejkujący robotnicy nie

sprzeciwiali się temu. W ogóle zachowali się spokojnie. Układy aby usunąć strejk trwają jeszcze. Prawdopodobnie wkrótce doprowadzą do zgody.

— Wczoraj wieczorem odbyło się w Roterdamie walne zebranie strejkujących robotników na którem wybrano delegatów, celem porozumienia się z komitetem właścicieli okrętów. Strejkujący uchwalili prócz tego, że w niczem nie odstąpią od swych żądań — a potrzebujący tego, otrzymywać będą przez czas strejku bezpłatnie pożywienie.

— Najnowsze wiadomości donoszą że robotnicy podjęli już na nowo pracę — a więc Strejk można uważać za zakończony.

Ameryka. Otwarcie nowego uniwersytetu w Waszyngtonie w Stanach Zjednoczonych nastąpi dnia 13 listopada, po uroczystościach stuletniego jubileuszu w Baltimore i po ukończeniu kongresu katolickiego.

Uroczystość inauguracyjną zagai o godzinie $10^1/_2$ rano J. Em. Kardynał Gibons; o godzinie 11 odprawi mgr. Gilmour, Biskup z Clevelandu mszą św. i wygłosi kazanie. Otwarcie kursów nastąpi o godzinie 4. przyczym przemówi mgr. Splanding, Biskup Peorii, a poemat łaciński wygłosi profesor dogmatyki, mgr. Schröder.

„Korespondencya „Gwiazdy Piekarskiej."

Królewska huta w październiku.

O św. Różańcu wiecznym.

W zeszłym Numerze, na tem miejscu Kochani Bracia i Siostry, mówiłem że wielką mamy potrzebę znalezienia kogo, ktoby się wstawiał za nami i myślał o nas, i że tę właśnie pomoc mamy już w Najświętszej Maryi Pannie. Tak jest Kochani Bracia i Siostry, mamy Maryę Najświętszą, która nas zachowuje i rozciąga pieczę nad nami. Ona to jest Opiekunką naszą, a będąc Matką Zbawiciela jest także Matką troskliwą naszego zbawienia! Ona nie odstąpi nas dopóki nie zobaczy swych dzieci w Niebie. — Kochajmy przeto Maryą, służmy Maryi, a tem zabezpieczymy wielką sprawę naszego zbawienia. Święty Bonawentura wyznaje „że jak niemożebnem jest, by się kto zbawił, nie będąc pobożnym ku Maryi, tak jest niemożebnem by się potępił będąc prawdziwie pobożnym ku Maryi."

Przykład.

Razu pewnego święty Dominik Patryarcha Zakonu kaznodziejskiego, chcąc wygnać djabłów z opętanego, pomiędzy innemi, zapytał ich, którego Świętego najbardziej się boją i który nad nimi ma największą moc. Na zapytanie to uporczywie milczeli, lecz w końcu przymuszeni, dali następującą odpowiedź: „Wśród wszystkich Świętych, Matki Boga boimy się najbardziej; Ona to ma zupełną moc nad nami i zasługuje by była czczoną na ziemi nad wszystkich Świętych, gdyż jedna Jej prośba, jedno westchnienie ofiarowane Bogu, znaczy więcej, aniżeli wszystkie modlitwy i westchnienia Świętych razem wzięte i wyznać na nasze nieszczęście musimy, że nic dokazać nie możemy przeciw Jej wiernym i prawdziwie pobożnym sługom z których żaden dotąd nie cierpi z nami w piekle." Niech nam to najmilsi utkwi dobrze w pamięci, że nikt z nas nie pójdzie do piekła cierpieć, z szatanami, który lub która wiernie służą Maryi, gdyż Merya Najświętsza swym czcicielom wyprasza skruchę prawdziwą, z którą spowiadając się, otrzymują od Boga przebaczenie a zatem i zbawienie.

Ach! jakże to słodkie pokrzepienie!! Jakaż to droga pociecha dla prawdziwych czcicieli Najświętszej Maryi Panny!! Kochajmy przeto Maryą o najmilsi bracia i siostry, służmy Maryi, nie obrażajmy dobrowolnie Jej Syna, a będziemy zbawieni. Szanujmy nasze reguły, a będziemy tem samem już szanować i Samego Pana Jezusa.

Spiesz spiesz me Serce z pobudką swoją
Odpraw modlitwy a chwal Maryą:
  Bo u Maryi jesteś w komendzie,
  Nad nią mocniejszej świat mieć nie będzie.

Już powolują stawaj co tropu
Żadnemu pani nie da urlopu;
  Masz urlop życia nie wiesz jak długo,
  Bądźże tej Pani na wieki sługą.

Stań do parolu, odbierz go śmiało,
Aby na wieki w twem sercu trwało;
  Parol jest Jezus, hasło Maryja,
  Niech Im twe serce na wieki sprzyja.

Wierz w artykuły mocno w swej wierze,
Byś powinności pilnował szczerze;
  Jak zdradzisz Panią będziesz w areszcie,
  Wspomnij o życia twojego reszcie.

Dezerterować od Niej nie mogę,
Bo mi uczyni na sercu trwogę:
  Pamiętaj na to żeś w regimenci,
  Że musisz stanąć w każdem momencie.

Już capstrzyk biją zamkną fortecę,
Idź do kwatery wojska człowiecze;
  Tam ci należy, tam idź gdzie każą,
  Bo jak nie pójdziesz z rangi wymażą.

A przy ostatnim życia momencie,
Wybran co w Pani był regimencie;
  Ażeby poszedł z uwolnieniem swojem,
  I z błogosławieństwem Marya Twojem. i t. d.

Powiedziałem już że z książki, wydanej w Krakowie dowiedziałem się doskonale o bractwie Różańca św. zwyczajnego i wiecznego.

Objaśnienie o czytaniu Książek duchownych: Księgi dobre, są mądrością ze wszystkich wieków zebrane, które nam przed oczy wystawiają, czem jedni bywają szczęśliwi, drudzy nieszczęśliwie giną. Z czytania ksiąg duchownych, śś. Augustyn, Dominik; Ignacy Lojola i niezliczeni insi stali się Świętymi. Z czytania książek duchownych wierni biorą objaśnienia do chwalebnej cnoty, a nawet niewierni szacunku i przyjmowania wiary. Z czytania to pobożni cesarze, królowie, zacni panowie i panie, bywają szczęśliwi w tym życiu i na wieki w Niebie.

Dla tego to napomina Nauczyciel Narodów: „Pilnuj czytania, napominania, nauki, a nie zaniedbywaj łaski."

Łaski zaiste i osobliwsze Bóg często przywięzuje do czytania ksiąg duchownych, których abyś i ty dostąpił następujące sposoby zachowaj:

1. O ile możesz, choćby na odrobinę czasu oddal się z książką na osobne miejsce, a tam samego Boga w przytomności mając, do niego serce swe podnoś, a niespiesząc się czytaj, ale zwolna, niby rozmowę prowadząc ze Stwórcą, lub o Nim z temi, którzy to pisali.

2. Obieraj do tego książki prawdziwe duchowne, nie takie, któreby cię tylko ciekawością zajmowały, ale raczej wiecznemi prawdami, objaśniały rozum twój, a do cnót przyzwoitych zapalały serce. Dla tego pożytecznem jest mniej lub więcej zatrzymać się, i gruntownie pomyślić nad każdą rzeczą, która bardziej rozum i serce przenika.

3. Mierność w czytaniu zachowaj, bo wielce znów pożytkowi szkodzi nadto razem czytać aż do zmordowania pamięci, lepiej jest niewiele, a uważnie i często czytać.

4. Książkę przeczytawszy z uwagą, powtórz raz, drugi lub i więcej, a uczynkiem według możności wykonaj to co czytasz. Książki nie są wydane dla próżnej zabawki, lecz żeby nam były pomocą do chwalebnych dzieł, i do cnotliwego życia. Jako z ksiąg lekarskich najwięcej umiętności nabierają lekarze, aby leczyli skutecznie, tak chrześcijanie korzystać powinni z czytania katolickich książek, aby żyli cnotliwie. Tak samo jak kazania wielce pomagają do pobożności prawdziwej, chociaż kazania nie tak często słuchać możesz, jak z książki Duchownej z której i w domu, i w drodze, i we dnie, i w nocy brać możesz objaśnienie, bo kiedy tylko zechcesz.

Tak się rzecz ma i z gazetami, których nie powinno brakować pod żadną strzechą, a szczególniej takiej gazety, jaką jest nasza *„Gwiazda Piekarska,"* bo z niej się już wiele różnych religijnych rzeczy dowiedzieli Czytelnicy jej, których przedtem wcale niesłyszeli.

Najmilsi Bracia i Siostry Arcybractwa Różańca św. Zwyczajnego i wiecznego, jak wiadomo niektórym, że była książeczka wydana dla tego Bractwa w r. 1872, ale tam wiele było opuszczonego a i dużo pomyłek. Otóż teraz wyjdzie książka — Cała ta Sama, z której ta pierwsza była wzięta. Wybierajcie tylko pomiędzy sobą przełożonych, zelatorów i zelatorki, a oni wam się postarają o tę książkę, która będzie obszerna, około 500 stron zawierająca. Starajcie się tylko, aby ją jak najwięcej osób zamówiło — a możecie pod tym względem zasięgnąć wiadomości w redakcyi *„Gwiazdy Piekarskiej."* Pozdrowienie wszystkim braciom i siostrom Różańca ś-go — oraz Czytelnikom naszej „Gwiazdy Piekarskiej "zasyła Fr. Niedziela z Królewskiej huty.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Piekary, 4 października 1889.

— Minister wezwał wszystkich naczelnych prezesów, aby w swych stosunkach się rozpatrzyli, czyby się nie dało zaprowadzić w całem państwie pruskiem ogólnego podatku na psy, aż do wysokości 20 marek.

— Dyrekcye kolei żelaznych zabraniają dawać podarunki urzędnikom w czasie pełnienia służby, chociażby za czynności z urzędem ich zgodne.

— Wyszło urzędowe ostrzeżenie przed spożywaniem mięsa z królików, albowiem wykazało się, że w nich są trychiny. Zaleca się zatem mięso to dobrze ugotować lub upiec.

— Szkody wyrządzane przez psotników niszczących drągi telegraficzne, przecinających druty lub kamieniami tłukących porcelanowe izolatory (białe, tak zwane garnuszki), spowodowały zarząd kolei żelaznych do wyznaczenia nagrody 15 mk. tym, którzy takich psotników pełnoletnich lub też i niepełnoletnich wykryją i ich nazwiska podadzą.

— Poczta odczytuje najniewyraźniejsze adresy. Niedawno nadszedł do Krzyża (stacyi kolei żelaznej) list pod następującym adresem: „An den Cuk Firic Jozef Pechlick in Kroje" — co miało znaczyć „An den Zugführer Jozef Pytlik in Kreuz." List ten adresatowi wręczono i był istotnie do niego adresowany. Wobec takiej zmyślności (Findigkeit) poczty polecamy wypisywać adresy miast i wsi takie, jakie istnieją w języku polskim, a nie tłomaczyć ich na niemieckie. Nieraz tłomaczenie jest gorsze niż oryginał, a list tym sposobem pójdzie mylną drogą.

Znaczki pocztowe mają być zmienione. Zmiana głownie dotyczyć ma orła i korony; barwa zaś będzie następująca: 3-fenigowe będą brunatne, 5-fen. zielone, 25-fenigowe pomarańczowe, 50-fen. czerwono brunatne; 10-fenigowe pozostaną czerwone, a 20-fen. niebieskie. Stósownie do tego zmienione będą karty korespondencyjne, opaski, koperty, przekazy i t. p.

Wirek. W środę zastrzelił się w jednej z tutejszych szynkowni pewien pan z Królewskiej huty.

Gliwice. Przed tutejszym sądem karnem toczył sie proces przeciw 57 mężczyznom należącym do wojska, a którzy bez pozwolenia władzy, wywędrowali z kraju. Wyrok zaoczny zapadł po 200 marek zapłacić lub 40 dni więzienia.

Koźle. Dziwną rzecz zafantował tu przed dwoma tygodniami komornik, bo stary most na Odrze. Most ten nabył pewien przedsiębiorca i miał go rozebrać. Przybyli już w tem celu na miejsce robotnicy, lecz musieli odejść do domu, bo na moście widniała z dala urzędowa pieczęć komornika!

Do Raciborza przez Bogumin dowieziono przed tygodniem nadzwyczajnem pociągiem 37 wagonów świń. Jednę część wzięto do Bytomia i zaraz po wypróżnieniu wagonów rozpoczęto rzeź, która trwała dzień i noc, poczem mięso, po zrewidowaniu, rozesłano dalej.

W Krotoszynie za staraniem profesora Lindnera zaprowadzono w gimnazyum pacierze ranne dla uczniów katolików. Pacierze te codzienne odmawia p. profesor Lindner z wszystkiemi uczniami zakładu.

Popielów. W wtorek dnia 8 b. m. dopełni Najprzew. książę-Biskup Jerzy konsekracyi tutejszego kościoła, po czem będzie udzielał św. Sakramentu Bierzmowania.

Wrocław. W tych dniach umarł tu sławny lekarz profesor Dr. Voltolini, który zajmował się głównie chorobami ucha. Był on przez długi czas na Górnym Szląsku fizykiem powiatowym. I później, gdy już był profezorem przy uniwersytecie, wielu Górnoszlązawów leczyło się u niego w ciężkich wypadkach. Pozostawił on sławne imię i dobre wspomnienie u swych uczni i pacyentów.

W Berlinie zamordowano w zaprzeszłą sobotę wieczorem dwie kobiety: Rozwiedzioną Henryetę Vaness i jej starą matkę. Miały one na stancyi niejakiegoś krawca Klausin, który był owym kobietom winien za dwa miesiące zapłatę za stół i stancyą, a który też teraz się ulotnił. Jego więc posądzają o to morderstwo, Chciał on bowiem już przedtem wyjechać, i żądał od swej gospodyni pieniędzy na podróż, ponieważ wiedział że ma ona w komodzie schowane 400 marek. Pieniędzy tych nie znaleziono, więc widocznem jest, że morderstwo popełniono w celach rabunku. Prokuratorya ściga zbrodniarza.

— Wyprawa księżniczki Zofii będzie wystawioną przez kilka dni; niema w niej żadnych wyrobów zagranicznych, a przedmioty, wchodzące w skład wyprawy, są wykonane w Berlinie.

Toruń. Pewien robotnik będąc w stanie nietrzeźwem, chciał w poniedziałek odwiedzić swych znajomych mularzy, pracujących na rusztowaniu przy koszarach artyleryjskich przy ulicy Białej. Na rusztowaniu zakręciło mu się widocznie w głowie bo spadł z trzeciego piętra na ziemię; odniesiono go do miejskiego lazaretu, gdzie po godzinie umarł.

Rozmaitości.

* **Kraina bez kobiet**. Czytamy w pismach amerykańskich: Burmistrz w Tacoma Washington Ter., przesłał burmistrzowi Hart w Boston, Mass, urzędowe pismo, w którem prosi o przesłanie niewiast do owego terytoryum. Pismo opiewa, że w terytoryum Washington, a zwłaszcza w miejście Tacoma, jest mnóstwo trzeźwych, pilnych i przedsiębiorczych, po większej części młodych ludzi, którzy-

by radzi chcieli się ożenić. Lecz na 10 mężczyzn w terytoryum przypada jedna tylko niewiasta, zdatna do zamążpójścia. Dla tego prosi lud stanu Massachusetts o przysłanie wszystkich niewiast zdatnych do zamążpójścia, bez którychby się można obyć, do Tacoma, aby tam uszczęśliwić tysiące chcących się żenić, pilnych i zdolnych młodzieńców. Burmistrz z Tacoma prosi burmistrza w Bostonie, aby pismo jego jak najbardziej rozszerzył.

* **Zaraźliwe kolczyki.** O rzadkim wypadku przenoszenia się chorób wspominają dzienniki wiedeńskie. Pewna 14-letnia dziewczyna, zamieszkała w Wiedniu, zdrowa zupełnie, nosiła kolczyki po zmarłej na suchoty towarzyszce. Owóż wkrótce na muszlach usznych potworzyły się jej wrzody, a wezwani lekarze sprawdzili szybko rowijające się suchoty, na które też niebawem dziewczyna zmarła.

* **W Odesie** wydał sąd ważny wyrok, dotyczący przestarzałego obrządku izraelskiego. W obrządku tym istnieje przepis, mocą którego brat zmarłego męża ma przed wszystkimi pierwszeństwo do ręki owej wdowy. Dopóki sam tego prawa dobrowolnie się nie zrzecze, dopóty wdowa nie może zawrzeć ponownych związków małżeńskich. Ceremoniał tego zrzeczenia się polega na tem, że szwagier w obec świadków wkłada wdowie na nogę trzewik, co gdy uczyni, staje się wdowa wolną i może wybierać męża podług upodobania, a szwagier spełnił obowiązujący akt nazwany „chalicach". W procesie odeskim, wytoczonym przez wdowę Lewicką szwagrowi, skazał sąd szwagra tego albo na udzielenie bratowej „chalicy", albo na płacenie jej alimentów w sumie 30 rubli miesięcznie. Wyrok ten przyczyni się do złagodzenia doli wdów po izraelitach, obyczajem powyższym dotąd krępowanych.

* **O działaniu Spiritusu.** Jakkolwiek Spiritus wytwarza ciepło, spalając się w organizmie, to powoduje on równocześnie rozszerzenie naczyń krwionośnych skóry (ztąd to uczucie ogrzania), a więc powoduje utratę ciepła, które o wiele przewyższa ilość ciepła przez spalenie spiritusu otrzymaną. Wpływ jego na ośrodki czynności duchowych wywołuje osłabienie, a nawet utratę świadomości. Jeżeli człowiek straci świadomość znużenia, zdaje mu się wtedy, że siły zyskał. Kto uczucie znużenia zagłusza, aby módz dłużej pracować, podobny jest do tego, który gwałtem zamyka klapę kotła, by módz kocieł przegrzać nad miarę. Doświadczenia czasów najnowszych stwierdziły, że żołnierze we wszelkich klimatach znoszą trudy najuciążliwsze o wiele łatwiej, jeśli są całkowicie okowity pozbawieni. Że spiritus nie sprzyja trawieniu — faktem jest dokładnie już stwierdzonym. Wielu skarży się, pijąc piwo, na brak dobrej wody. Gdyby setna część czasu, zużywanego przez produkcyę spiritusu, poświęcali ludzie na poprawienie własnosci złej wody, niktby nie pijał wody niezdrowej.

Ceny targowe we Wrocławiu.

Z dnia 3 października 1889.

	od Marek	do Marek
Pszenica	8,20	9,05
Żyto	8 00	8,20
Jęczmień	8,25	8,75
Owies	7,65	8,05
Groch	7,00	8,00
Kartofle za 2 litry 8—10 fen.		
Masło za funt	1,20	1,40
Jaja za kopę	2,60	2,80
Siano za 50 klgr.	3,30	3,80
Słoma za kop. a 600 klgr.	34,00	38,00

Kurs pieniężny urzędowy:

Ruble rosyjskie 2,10 Mrk.
Floreny wagi austryackiej 1,71 Mrk.
Banknoty francuzkie za 100 fr. — 81.50.

Redaktor odp. St. Czerniejewski. — Nakład i druk „Gwiazdy Piekarskiej" (Fr. Schwider i St. Czerniejewski) w N. Piekarach.